

Piotr Ogrodzki

## Międzynarodowe Targi Technik Muzealnych – MUTEK '99



W dniach 15-18 czerwca 1999 r. odbyły się w Monachium Trzecie Międzynarodowe Targi Technik Muzealnych, Konserwatorskich i Wystawienniczych MUTEK '99. Targi odbywają się co dwa lata. Z każdym rokiem wzrasta zarówno liczba wystawców, jak i zwiedzających. W trzech dużych halach każdy zainteresowany choć trochę tematyką targów znajdzie coś dla siebie. Znaczący udział wśród wystawców mieli przedstawiciele firm oferujących wyposażenie różnych typów pracowni konserwatorskich. W odróżnieniu od polskich targów konserwatorskich, np. toruńskiego CONSERVATIO, do rzadkości należały firmy, które oferowały swoje praktyczne usługi z zakresu konserwacji zabytków ruchomych czy nieruchomych. Z ofertą wystawców zapoznano się ponad 3600 osób. W stosunku do poprzednich targów, które odbyły się w 1997 r. liczba zwiedzających wzrosła o ponad 5%. Zdecydowaną większość stanowili profesjonalisci – 97% (dyrektorzy muzeów, galerii, konsultanci i eksperci z poszczególnych dziedzin.). Znaczny odsetek gości (23%) stanowili przyjezdni spoza Niemiec. Targi zostały pozytywnie ocenione nie tylko przez zwiedzających, ale również i przez samych wystawców: 96% (w roku 1997 – 91%) oceniło targi pozytywnie, a 76% (w roku 1997 – 66%) dało im najwyższe oceny. Prawie wszyscy (95%) stwierdzili, że udział w targach to klucz do sukcesu dla firm działających w tym sektorze przemysłu.

Polskich akcentów było niewiele. Można je było znaleźć głównie w folderach reklamowych niektórych firm. Niemiecka firma REIER pochwaliła się swoimi gablotami, w których prezentowana była w Dreźnie wystawa *Pod jedną koroną – kultura i sztuka unii sasko-polskiej*. Wystawa ta była również prezentowana w Zamku Królewskim i Muzeum Narodowym w Warszawie. Również w materiałach informacyjnych firmy SIEMENS pojawiły się polskie akcenty. Pełnym zaskoczeniem była informacja, że Zamek Królewski w Warszawie

i w Krakowie zostały zabezpieczone przez ww. firmę. Osoby zajmujące się zawodowo sprawami ochrony muzeów w Polsce wiedzą doskonale, że zabezpieczenie obu zamków zostało wykonane blisko dziewięć lat temu przez szwajcarską firmę CERBERUS. Jak zatem doszło do tego, że te same obiekty znajdują się na liście firmy SIEMENS. Odpowiedź okazała się prosta, choć zarazem zaskakująca. W ramach dzielenia i łączenia różnych grup kapitałowych SIEMENS wchłonął CERBERUSA. Teoretycznie wszystko jest w porządku, ale prezentowanie cudzych osiągnięć, sprzed wielu lat, pod nowym szyldem jest trochę niesmaczne.

Żeby oddać sprawiedliwość, to obiektywnie należy przyznać, że w dziedzinie technik zabezpieczeń najciekawsze stoisko prezentował SIEMENS<sup>1</sup>. Większość urządzeń należała do CERBERUSA i pod taką nazwą firmową była promowana. Pewnym zaskoczeniem był fakt stosunkowo małej reprezentacji firm zajmujących się zabezpieczeniem obiektów przed pożarami i przestępczością. Wystawcy zwracali uwagę, że muzealnicy są mało zainteresowani ofertami związanymi z poprawą bezpieczeństwa eksponatów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska prezentujące systemy gablot czy nowoczesne rozwiązania oświetlenia i klimatyzacji. Bezpieczeństwo schodziło na margines. Jest to o tyle dziwne, że zwiedzając muzea niemieckie daje się wyraźnie zauważyć wyraźny postęp w dziedzinie zabezpieczeń. Doskonałym przykładem może być Stara Pinakoteka w Monachium, która po remoncie całkowicie zmieniła system ochrony.

Spośród wielu interesujących prezentacji, jako pierwszą chciałbym przedstawić specjalne zabezpieczenie obrazów. Ochrona cennych dzieł sztuki malarskiej zawsze była pewnym problemem, a połączenie zabezpieczenia przed przestępczością, wandalizmem, z jedno-



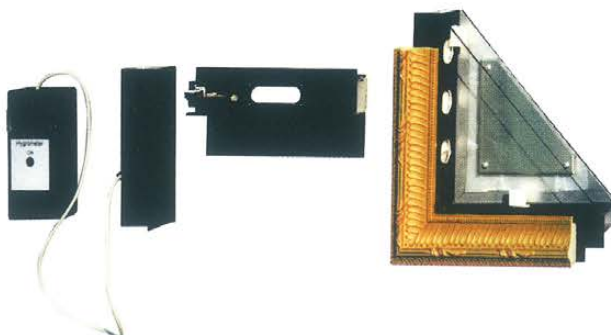


czesną pełną ochroną konserwatorską wydawało się nie do rozwiązania. Technika nie stoi w miejscu i to co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe do osiągnięcia jest już stosowane. Na targach w Monachium swoją ofertę w tym zakresie przedstawiła firma GLASBAU HAHN, działająca od ponad 150 lat. W 1935 r. firma ta wprowadziła nowy sposób łączenia szkła, przy konstrukcji gablot opartych głównie na szkle. Technika ta rozwinęła się i została zaakceptowana przez wiele innych firm. Jedną ze specjalizacji są konstrukcje gablot i specjalny system ochrony obrazów; obraz umieszczony w swoistym „skarbcu”, ma pełną ochronę przed szkodliwym promieniowaniem ultrafioletowym i podczerwonym. Wewnątrz kasy jest utrzymywana stała wilgotność i temperatura. Przez specjalne złącze można skontrolować z zewnątrz zarówno temperaturę, jak i wilgotność. Zewnętrzna szyba warstwowa doskonale ochroni lico obrazu przed ewentualnym wandalizmem. Całość może być uzupełniona systemem alarmowym. Przy całej skomplikowanej technologii, obrazy prezentowane są w oryginalnych ramach. Efekt końcowy jest naprawdę imponujący. Przy zachowaniu pełnego bezpieczeństwa obiektu, zwiedzający ma wrażenie bezpośredniego kontaktu z wystawianym dziełem sztuki.

Pewną barierą dla powszechnego stosowania tego i podobnych rozwiązań jest na pewno cena. Koszt wykonania kasy o powierzchni 1 m<sup>2</sup> wynosi około 6000 marek. Czy jednak w przypadku dzieł sztuki najwyższej klasy ich bezpieczeństwo nie jest tego warte? ❖

<sup>1</sup> Najciekawsze rozwiązania techniczne prezentowane przez firmę SIEMENS, jak również przez inne przedsiębiorstwa i to nie tylko te, które zajmują się sprawami bezpieczeństwa, zostaną zaprezentowane w przyszłości w odrębnych artykułach.

Części składowe systemu zabezpieczenia obrazu. We wnętrzu szczelnej kasy instalowane są czujniki temperatury i wilgotności. Poprzez gniazdo w obudowie można sprawdzić w jakich warunkach klimatycznych znajduje się obraz.



wę rzeczywiście uznano jako niecierpiącą zwłoki i już na następny dzień wyznaczono posiedzenie kolegium sędziowskiego. W jego skład wchodził między innymi Paser, a zasiadali w nim najwyższej rangi dostojnicy, z wezyrem i arcykapłanem Amona na czele. Przebieg posiedzenia, a zwłaszcza sposób w jaki potraktowano zarzuty wysunięte przez Pasera pozwalają przypuszczać, że trybunał ten nie był w pełni bezstronny. W każdym razie zarzuty postawione przez Pasera zostały oddalone, zaś osoby podejrzane o dokonanie rabunków w Dolinie Królowych uwolniono. Wszystko więc wskazuje na to, że sprawę po prostu zatuszowano, zaś akta sprawy złożono w archiwum wezyra.

Nie był to jednak wcale koniec afery związanej z grabieżami grobów na nekropoli tebańskiej. Dokument, w którym opisano zdarzenia przedstawione powyżej jest bowiem jednym z wielu zachowanych papyrusów, rzucających światło na szczegóły grabieży w schyłkowym okresie XX dynastii, kiedy to proceder ten w sposób szczególny przybrał na sile. Sprzyjało temu nieregularne zaopatrzenie pracowników nekropoli w produkty żywnościowe, stanowiące zapłatę za ich pracę, powtarzające się napady libijskich band grabiących tereny położone nad Nilem, wreszcie rozluźnienie kontroli, jaką nad obszarem rozległej nekropoli tebańskiej sprawowała administracja centralna. W tej sytuacji liczne grobowce, ze zgromadzonymi w nich bogactwami, stanowiły pokusę nie do odparcia dla licznych rzesz zubożałych mieszkańców tego regionu, zwłaszcza gdy z racji wykonywanej profesji byli doskonale zorientowani, jak do tych skarbów dotrzeć. W kraju, gdzie od wieków budowano wspaniałe grobowce, zaś zmarłych zaopatrywano we wszelkie możliwe sprzęty i ozdoby, zawsze znajdowali się śmiałkowie, którzy, ryzykując życiem, wyciągali ręce po zgromadzone pod ziemią bogactwa. Nic więc dziwnego, że zapewnienie spokojnego spoczynku tym, którzy zostali na tym terenie pochowani, stawało się z biegiem czasu coraz trudniejsze. Coraz częściej też intruzi wdzielali się do grobów królewskich w Dolinie Królów, która do niedawna stanowiła najlepiej strzeżoną część nekropoli tebańskiej. W rezultacie arcykapłani Amona, sprawujący rzeczywistą władzę nad Tebaidą, podejmując akcję zabezpieczenia mumii królewskich, przenosząc je do trudno dostępnych skrytek. Dzięki temu przetrwały one do naszych czasów, kiedy to stały się kolei łupem nowożytnych rabusiów. Ale to już całkiem inna historia ... ❖

Fot. Autor

przypisy

1. Władca ten panował w latach 1123-1105 przed Chrystusem
2. Chodzi tu o wzmiankowanych wcześniej tuczników nubijskich, występujących w charakterze lokalnej policji.
3. tzn. faraona.
4. Mowa zapewne o grobie Amenhotepa I, o którego grabieży poinformował wezyra sam Paser, choć może również chodzić o grób królowej Isis. Personel nekropoli wyraża więc radość z tego, że informację Pasera, obciążające Pa-weraa i jego podwładnych, nie potwierdziły się.
5. Chodzi o ekipę robotników wykonujących groby królewskie, zamieszkujących osadę odkrytą w Deir el Medina.
6. tzn. na prawy brzeg Nilu.
7. Jest to uroczyste określenie odnoszące się do nekropoli królewskiej w Tebach.
8. A więc faraona.